Nr. 246. Kraków, dnia 27 Października — Środa. Rok 1886.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara: — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicite A. L o r e t t e, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

O ostatnich zajściach w Kole polskiem, tak rozmaicie przedstawianych, piszą nam z Wiednia:

Czasby był nareszcie podać do publicznej wiadomości całą prawdę o przebiegu rozpraw w Kole nad wnioskiem posła L e w a k o w s k i e g o o interpelacyi z powodu zajść na zgromadzeniu wyborców we Lwowie. Wiadomo jak sprzecznie przedstawiły je dzienniki rozmaitych odcieni, najjaskrawiej zaś *Kuryer Lwowski*, który w telegramie z d. 11 b. m. w Nrze 283 zamieszczonym, doniósł był dosłownie, iż „p. A b r a h a m o w i c z wystąpił gwałtownie przeciw temu, aby Koło polskie tym przedmiotem się zajmywało: jeżeli Koło polskie przedsięwzięłoby kroki u rządu w tej sprawie, rząd mógłby sądzić, że Koło solidaryzuje się z p. Lewakowskim co do wycieczek z powodu podziału Polski". Ostatnie słowa były drukowane wyrzuconem pismem, jakoby słowa wypowiedziane przez p. Abrahamowicza. Inne dzienniki równocześnie, przedstawiły wystąpienie p. Abrahamowicza, jako wyraźne jego oświadczenie, że on się nie solidaryzuje z ustępami, przy których komisarz rządowy p. Lewakowskiemu przerywał, że przeto otwarcie wystąpił przeciw solidaryzowaniu się Koła z ustępem mowy p. Lewakowskiego do podziału Polski się odnoszącym. Nastąpiły potem reklamacye p. Abrahamowicza, w dziennikach prostowania i w Kole, niektóre dzienniki wyparły się słów własnych — inne powołały się na mylne informacye i t. d. — Dziś kiedy mamy trzy komunikaty Koła do tej sprawy się odnoszące, własne p. Abrahamowicza w Kole i dziennikach prostowania, i kiedy mamy inne jeszcze źródłowe informacye co do tego, co w tych sprawozdania Koła nie jest zawarte, to możemy dokładniej przebieg tych rozpraw przedstawić.

Kiedy p. L e w a k o w s k i czynił wniosek o interpelacyę, wyrobiło się w większości Koła zdanie, że taka interpelacya postawioną być musi, mimo niechęci tych niewielu, którzy z rządem poszliby *durch dick und dünn*. Objawiły się jednak dwa kierunki: jedni życzyli sobie potem uchwaleniem interpelacyi do ministra, zawarować wolność słowa; drudzy, którym relacya poselska p. Lewakowskiego nie wypadła po myśli, chcieli wpleść w uchwałę Koła krytykę przemowy p. Lewakowskiego do interpelacyi. W tych ostatnich przemawiali p. Chrzanowski i p. Abrahamowicz. Pierwszy chociaż popierał interpelacyę, otwarcie wystąpił z krytyką relacyi poselskiej p. Lewakowskiego, zarzucając jej, jak to w komunikacie oficyalnym czytamy co następuje: „Nie będę tu zabierać czasu wyliczeniem wszystkich mylnych twierdzeń ale 1) powiedział p. Lewakowski, że wyborcy domagają się słusznie, abyśmy zdobyli ulgi podatkowe, my zaś przychodzimy tylko z nowymi podatkami — a twierdzenie to jest zbite faktami, albowiem właśnie przeprowadziliśmy ulgi w podatku gruntowym. 2) że obowiązek musi każde patryotę zasiadającego w Kole, mylne twierdzenie sprawozdawcy, gdy poseł wspomniawszy, jakoby prezes Koła zażądał tylko wyjaśnień od rządu w sprawie wydaleń z Prus, twierdził dalej (str. 9 sprawozdania), iż spodziewaliśmy się tak wygodnem dla rządu, niezaskarbiliśmy jego łaski; a przecież p. Lewakowski wiedział, że interpelowaliśmy w Izbie, w delegacyach wspólnych, i otworzyli tam rozprawę, wykazującą pogwałcenie prawa narodów i traktatów przez to wydalanie Polaków z Prus".

Na te zarzuty p. Chrzanowskiego w Kole, p. Lewakowski odpowiedział. — Komunikat Koła jednak umieścił tylko część jego odpowiedzi odnosząca się do zaprzeczenia p. Chrzanowskiemu prawa krytykowania jego relacyi poselskiej, a na żądanie p. Lewakowskiego, ażeby Koło uchwaliło uzupełnienie komunikatu, większość Koła przyjęła wniosek p. Bobrzyńskiego, motywowanego przejścia do porządku dziennego. Motywa jednak tej większości były inne niż to podane we wniosku p. Bobrzyńskiego. Poseł Lewakowski bowiem w swojej odpowiedzi wykazał dowodnie, że nie on w swojem sprawozdaniu, ale poseł Chrzanowski w swoich zarzutach, przytacza twierdzenia sprzeczne z faktami. Na pierwszy zarzut odesłał p. Chrzanowskiego do sądu opodatkowanych, na drugi zaś do swojego sprawozdania, leżącego przed każdym posłem, w którem (na str. 8) o wydaleniach z Prus natychmiast po przytoczonym przez posła Chrzanowskiego ustępie, „poseł wspomniawszy, jakoby prezes Koła zażądał tylko wyjaśnień u rządu", następujący znajduje się ustęp: „wiadomo wam, jak słabym był nasz własny protest przeciw temu bezprawiu" a dalej na tej samej stronnicy „broniliśmy tej sprawy z ciasnego stanowiska austryackich poddanych". Mylnem przeto jest twierdzenie posła Chrzanowskiego, jakoby w swojej relacyi poselskiej p. Lewakowski zamilczał był fakt, że co do wydalań pruskich Koło protestowało; nie mówił osobno o delegacyach, bo to się rozumiało, że Koło protestując przeciw wydalaniom, użyło i tamtej mownicy, co zresztą z dzienników każdemu było znane. Ale w relacyi jego poselskiej, po ustępie, że Koło przeciw wydaleniom, jako takim protestowało, znajduje się szeroki i długi ustęp, c o w ł a ś c i w i e być zrobić wypadało przeciw wydalaniom, na którego końcu dopiero znajduje się przytoczony przez p. Chrzanowskiego ustęp „naszem milczeniem, tak wygodnem dla rządu" — że więc p. Chrzanowski dobrze wie, do czego się odnosił zarzut milczenia, i sam sobie sprawę zdać może, po czyjej stronie będzie „oburzenie patryotów."

Tej odpowiedzi p. Lewakowskiego, komunikat Koła nie ogłosił, ale nie przytoczył również przemowy p. Abrahamowicza bez której odpowiedź ks. Czartoryskiego i p. Hausnera były niezrozumiałe; i to pomimo, że już podówczas wskutek reklamacyi, dzienniki się o nią sprzeczały. Nieprzychylni przypisywali p. Abrahamowiczowi zaskarżenie przemówienia wystąpieniu p. Abrahamowicza w *Kuryerze Lwowskim*, a poseł Abrahamowicz udał się z prośbą do p. Lewakowskiego, ażeby zatelegrafował do *Kuryera*, że słowa jemu w usta włożone są niezgodne z prawdą, na co poseł Lewakowski natychmiast przystał, gdyż p. Abrahamowicz rzeczywiście nie powiedział słów: „rząd mógłby sądzić, że Koło polskie solidaryzuje się z p. Lewakowskim co do wycieczek z powodu podziału Polski", ale równocześnie mu oświadczył, że do sprawozdania w Kole zrobiło na nim wrażenie, jakoby p. Abrahamowicz obawiał się identyfikować z temi ustępami relacyi poselskiej, które komisarz rządowy przerywał.

Z tego powodu wniósł też p. Lewakowski na następnem posiedzeniu Koła prośbę o uzupełnienie komunikatu Koła w tym kierunku, gdyż i posłowie ks. Czartoryski i p. Hausner i inni tak samo rozumieli p. Abrahamowicza i wyraźnie to na tem posiedzeniu Koła oświadczyli — ale te oświadczenia posłów Hausnera i ks. Czartoryskiego, znów zamilczał ostatni komunikat Koła, zamieścił zaś własne wyjaśnienie przemówienia posła Abrahamowicza, na którem więc oprzeć się nam wypada ale ponieważ jest nieco odmienne od podpisanego przez p. Abrahamowicza a ogłoszonego w numerze 239 *Dzien. Polsk.*, oświadczenia w tej sprawie, wolimy przytoczyć słowa tego oświadczenia. We własnym cytacie z przemowy p. Abrahamowicza odnośny ustęp brzmi następnie dosłownie: „Według praktyki parlamentarnej w interpelacyach muszą być ustępy z przemowy zacytowane, przeciw którym komisarz rządowy remonstrował, dlatego ważną jest rzeczą poznać je, o ile mogą być w interpelacyi, wniesionej w parlamencie austryackim, umieszczone, i o ile Koło jako takie, wnosząc interpelacyę, z temi ustępami solidaryzować się może. Stąd wnoszę, by Koło wybrało komisyę z trzech" i t. d. Poseł Abrahamowicz mówiąc to w Kole, miał przed sobą relacyę poselską p. Lewakowskiego, drukowaną, w której ustępy przez komisarza rządowego przerywane, były wyraźnie zaznaczone, wystosował więc swoim wnioskiem zapytanie do Koła, czy się z temi ustępami zgadza czy nie? — Sam widocznie miał pewne *dubia*, czy się Koło z niemi solidaryzować może? i d l a t e g o otrzymał znaną odpowiedź ks. Czartoryskiego, dlatego tak został zrozumiany przez wielu posłów, dlatego też dzienniki najrozmaitszych odcieni równocześnie tak rzecz przedstawiły. — P. Abrahamowicz mógł tego nie chcieć — ale ogólnie tak go zrozumiano. Komunikaty Koła były niedostatecznie wyczerpujące, i nie dały całkowitego obrazu rozpraw. Ale gdy jednych posłów przemówienia podały szczegółowiej, innych zaś bardzo niedostatecznie, nie zrobiły one wrażenia tej bezstronności, jaką im przewodniczący w Kole p. Jaworski przypisał. Że się tą drogą zamierzonego celu nie osięga — to aż nazbyt widocznie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 25 października

(=) Pod przewodnictwem p. S i m o n a odbyła dzisiaj Izba handlowo-przemysłowa posiedzenie. P. N i e m c z y n o w s k i zainterpelował prezydyum, czy petycya Izby z żądaniem, aby przy nowej ugodzie z Bankiem austr.-węgierskim i firmom nieprotokołowanym udzielono kredytu — została wysłaną do Koła polskiego lub nie? Prezydent odpowiedział, że właśnie otrzymał od posła p. M o c h n a c k i e g o wiadomość, że wszystkie żądania lwowskiej Izby handl.-przemysłowej zostały w Kole polskiem i w komisyi uwzględnione, a zatem i co do sprawy poruszonej przez interpelanta. Z porządku dziennego uchwalono poprzeć petycyę w sprawie zaprowadzenia stacyi telegraficznej w Boryniu i Wojnilowie. Towarzystwo rolnicze w Gratzu i gal. gospodarcze proszą Izbę o poparcie ich petycyi do rządu w sprawie oclenia łoju i tłuszczu do wysokości 12 złr. — Komisya handlowa oświadczyła się przeciw ocleniu, wychodząc z tego zapatrywania, że import tu jest daleko mniejszy niż eksport, że zatem nie należy towaru podrażać. Za ocleniem przemawiali pp. Niemczynowski, Miączyński i Simon. Izba jednak większością jednego głosu oświadczyła się przeciw ocleniu.

Długą dyskusyę wywołała sprawa sprzedaży butów w kramach i w handlach galanteryjnych. Starostwo stanisławowskie zażądało opinii Izby, czy w wymienionych przez starostwo kramach wolno sprzedawać buty, mimo że w karcie swej przemysłowej nie mają wyraźnego na to pozwolenia. Sekcya przemysłowa pogatunkowała wypadki i zaproponowała, że dwom mającym w karcie wymienione obówie, między przedmiotami swego kramu, wolne bezwarunkowo, co do innych którzy albo się powołują na długoletnie prowadzenie tego interesu, albo nawet po r. 1882 otworzyli handel butami zwykłemi (nie galanteryjnemi) nie wolno sprzedawać. To zapatrywanie ostatecznie Izba większością przyjęła.

P. W. właściciel młyna na pewnego prosił o pozwolenie wypiekania chleba i bułek, Izba ze względu że petent nie ma fachowego wykształcenia, odmówiła mu pozwolenia.

Przeciw fabryce Czerlańskiej wniesiono zażalenia, że prócz wyrobu papieru zajmuje się rastrowaniem książek, drukowaniem i introligatornią. Nad tą sprawą wywiązała się dłuższa dyskusya, która trwała po godz. 9 w., kończyć więc muszę list pozostawiając resztę sprawozdania do jutra.

Jutro na Radzie miejskiej zostanie nadane obywatelstwo honorowe p. Wacławowi D ą b r o w s k i e m u, prezydentowi miasta, w uznaniu jego dwudziestopięcioletniej działalności w Radzie m. i znakomitych zasług około dobra miasta.

Centralna komisya przemysłowa.

Wiedeń, 25 października.

Po rocznej blisko przerwie zwołał minister oświaty centralną komisyę dla spraw szkół przemysłowych. Posiedzenie odbędzie się 8 listopada o god. 12 w południe w biurze ministerstwa wyznań i oświaty. Jako eksperci wezmą udział: radca dworu prof. S t o r c k, inspektor szkół koronkarskich i hafciarskich i ministeryalny sekretarz dr. H a y m e r l e, jako redaktor czasopisma dla spraw szkół przemysłowych.

Przesyłam wam w całości obfity porządek dzienny posiedzenia — obejmie on bowiem kilka spraw galicyjskich, a da wyobrażenie o coraz rozszerzającej się działalności i ministerstwa i komisyi na tem tak ważnem polu. — Porządek dzienny obejmuje następujące sprawozdania:

1) Ogólne sprawozdanie o czynnościach na polu przemysłowego wykształcenia od ostatniego posiedzenia komisyi.

2) Sprawozdanie z czynności dla popierania przemysłowego wykształcenia w G a l i c y i.

3) Sprawozdanie o wprowadzeniu w życie kursu żeńskich robót ręcznych w szkole artystycznego przemysłu we L w o w i e.

4) O odbytych w r. 1886 kursach feryalnych przy szkołach przemysłowych.

5) O udziale szkół przemysłowych w lokalnych i prowincyonalnych wystawach.

6) O subwencyonowanych ze skarbu państwa muzeach przemysłu artystycznego.

7) O zmianie tytułów czeskich kursów filialnych w Bernie.

8) O założeniu warsztatów naukowych w państwowych szkołach przemysłowych w Libercu i Bielsku, tudzież o warsztatach dla wyrobów z kruszczu i drzewa w Gracu.

9) O założeniu państwowej szkoły przemysłowej w jednem z zachodnich przedmieść Wiednia a ewentualnie w dziesiątym okręgu miejskim.

10) O zamknięciu oddziału dla fotografii i reprodukcyjnego postępowania w państwowej szkole przemysłowej w Salcburgu a ewentualnem jego przeniesieniu do Wiednia.

11) O wstępnych czynnościach do założenia państwowej szkoły przemysłowej w Tryeście.

12) O subwencyonowaniu przemysłowej nauki wstępnej w Austryi Dolnej.

13) O zamknięciu szkół koronkarskich w Soca i Bleistadt.

14) O otwarciu szkół tkackich w Moraw. Schönberg i Humpoletz.

15) O zamknięciu szkoły tkackiej w Baern i ewentualnem jej przeniesieniem do Nowego Jiczyna.

16) O petycyach z żądaniem otwarcia szkół tkackich w Tysznowcu, Wildenschwerd i Litomierzycach.

17) O zamknięciu oddziału kamieniarskiego w państwowej szkole przemysłowej w Riva, i subwencyonowaniu śląskich szkół krajowych w Saubsdorf i Frydeku.

18) O założeniu fachowej szkoły ślusarskiej w Ś w i ą t n i k a c h.

19) O subwencyonowaniu galicyjskiej krajowej szkoły fachowej w K o ł o m y i (garncarstwo).

20) O założeniu fachowej szkoły koszykarskiej w zakładzie ciemnych w Pradze, i przeistoczeniu szkoły w Koenigsaal na filię tamtej.

21) O zaprowadzeniu ogólnych szkół rzemieślniczych w Kladnie i Jaromirzu.

22) O prośbie Leopoldyny Luksch o subwencyę szkoły prywatnej dla rysunku kroju.

Nie wiele na tym porządku dziennym spraw galicyjskich, ale lepsze i to, niż dawny system ignorowania naszych potrzeb. Oby już przynajmniej sprawa S w i ą t n i k doczekała się od tylu lat daremnie oczekiwanego załatwienia.

Rada państwa.

Wiedeń, 25 października.

(††) Przed przystąpieniem do porządku dziennego wysłuchano dwu odpowiedzi na interpelacye. Jednej z nich udzielił minister obrony krajowej hr. W e l s e r h e i m b na interpelacyę o powszechnem mniemaniu, że przy komisyach asenterunkowych zdarzają się krętactwa — i na zapytanie, czy rząd skłonny jest podać do wiadomości rezultat dochodzenia. Na to odpowiadział minister, że całe postępowanie przy asenterowaniu odbywa się komisyjnie na podstawie szczegółowych dokładnych instrukcyj, a co do drugiej kwestyi odrzekł, iż akta specyalnego wypadku okazały, że oskarżony nie dopuścił się czynu karygodnego.

W drugiej interpelacyi podniesione były dwie kwestye. W jednej zapytywano, czy prawdą jest, że notaryusz Ferd. Ries w Tachowie nabył na trzecim terminie licytacyjnym gospodarstwo wiejskie, ocenione sądownie na 7.858 złr. — za 1 złr., przez co tak dawny właściciel jak i wierzyciele ponieśli niepowetowaną szkodę. Na to odrzekł p. minister br. P r a ż a k, iż z powodu rekursów zniesiono licytacyę i zarządzono na razie śledztwo dyscyplinarne. Druga kwestya odnosiła się do bezprawnego spisywania niemieckich aktów ze stronami nie umiejącemi po niemiecku w sądzie w Pisynie (Mitterburgu). Wypadek ten potwierdził minister, a dla zapobieżenia podobnym zajściom nieprawidłowym wysłał stosowne pouczenie do sądu apelacyjnego.

Następnie przystąpiono do zwykłego porządku dziennego. Załatwiono w pierwszem czytaniu projekt do ustawy o dotacyi grecko-oryentalnego duchowieństwa w Dalmacyi, odsyłając go do Komisyi budżetowej; zezwolono na ściganie sądowe p. Schönerera, — i odbyto dyskusyą z okazyi pierwszego czytania wniosku p. Fiegla o ograniczenie domokrąztwa.

W sprawie tej przemawiali wnioskodawca F i e g l; pp. G h o n i Fr. S n e s s. Ten ostatni żądał, aby sprawę, we wniosku poruszoną, odesłać do komisyi ugodowej, aby sposób załatwie-

SERCA GOŁĘBIE.

ZWYKŁE ZDARZENIE.

Z francuskiego

przez G. de Peyrebrune.

5 (Ciąg dalszy.)

I zdjąwszy frak, zabrał się Scypion gorliwie do dzieła, przeciągał meble, urządzał pokoik dla przybyłej, sprzątał z kobiecą skrzętnością a z umysłem przepełnionym nowemi planami. Serce, które od śmierci Milus nie miało o kogo dbać, ani dla kogo poświęcać się, biło radośnie nadzieją nowego życia.

— Już! — rzekł powracając. — Wszystko gotowe.... Idź spać, maleńka.... Ale, ale!... jak ci na imię?

— Milcia, proszę pana.

— Milcia... Milusia... jakie to podobne! — szepnął Scypion i dziwny jakiś smutek ścisnął mu serce.

— A panowie jak się nazywacie? — zapytała dziewczynka, przyglądając im się zamyślona, trochę niespokojnym i niedowierzającym wzrokiem, podczas gdy duże jej oczy z jednej twarzy na drugą się przenosiły.

— Mój brat starszy zowie się Hannibal, a ja, Scypion Colombe.... No, zdejm twój biały czepek i idź się kłaść do tamtego pokoju.

— Mój czepeczek? — rzekła zdejmując go żywo. — A czy go deszcz nie zniszczył? Bo widzicie panowie, to pamiątka mojej pierwszej komunii. Nie mając czarnego, włożyłam ten biały na pogrzeb dzisiaj. Biały kolor, to uchodzi na żałobę dla młodej osoby.

— Młodej osoby? — zaśmiał się Scypion. — Tyś dziecko jeszcze! Ileż lat sobie p a n n a liczy?

— Trzynaście mam skończonych.

— Nie może być!... tak jesteś maleńką...

— Byłam w biedzie, tom nie urosła...

— Biedactwo! No, nie myśl już o tem i bądź dobrej myśli.

— Oh! myśleć będę zawsze... bo mi w biedzie mama umarła!

Hannibal i Scypion spojrzeli na siebie: wspomnienie śmierci własnej ich ukochanej matki, boleśnie im serce ścisnęło.

Dzieweczka widząc ich zasmucone twarze, obtarła własne łzy i wstrząsnęła główką, jakby zbierając całą odwagę, poczem powstała.

— Bóg tak chciał, — rzekła, — nie prawdaż? Będę się teraz modlić do Niego nim zasnę i prosić, aby powiedział mamie, żeby się już tam, wysoko, o mnie nie troskała, bo jestem pod dachem i jeść mi się nie chce... i... i żeby was błogosławił.

Przeszła obok Scypiona podając mu rączkę z giestem młodej panienki, nieśmiałym, lecz ufnym zarazem; przed Hannibalem dygnęła poważnie, schylając głowę z uszanowaniem.

On miał wielką ochotę podać jej rękę jak Scypion, ale było już w tem maleństwie coś iście kobiecego, co go onieśmieliło; więc powiedział tylko:

— Dobranoc....

A przytem pomyślał: jam za stary, za poważny... cóż dziwnego, że to młode dziewczątko mnie się lęka, a lgnie z ufnością do m ł o d e g o... (w jego oczach Scypion był młodym). Tak było z Milusią, tak teraz będzie z Milcią. Nie można mieć im tego za złe, to całkiem naturalne i słuszne.

Przyszła mu jednakże jedna myśl tkliwa.

— Słuchaj, — rzekł do Scypiona, — ona nie ma przed czem się modlić. Zanieś jej krucyfiks z mego pokoju.

— Jakto? — zawołał zdumiony Scypion, — krucyfiks z pod portretu rodziców? tę rodzinną relikwię?

— Tak. To ją uspokoi i łatwiej będzie mogła usnąć. Widzisz, my jesteśmy obcy dla niej. Pod okiem Boga będzie się czuła bezpieczną jak w domu. Zanieś i przybij nad jej łóżkiem.

Gdy Scypion spełniwszy to żądanie, powrócił do pokoju Hannibala, obaj bracia patrzyli milcząc na siebie, zadumani, czując w umyśle pewien niepokój w skutek wypadku, który zakłócił ich życie tak dotąd spokojne. Nagle Scypion spostrzegł swój frak, rozciągnięty na krześle i zawołał:

— A nasz wieczór?

— Już byłoby za późno: dziesiąta godzina,— zauważył Hannibal, spoglądając na zegar.—Tem lepiej; ubyło nam pańszczyzny.

— A przytem, patrz jaki śnieg pada. Dużo przyjemniej zostać w domu.

To „w domu", przybrało teraz milsze stokroć znaczenie od chwili, gdy „ten dom" zadźwięczał słodkim szczebiotem dzieweczęcia i rozjaśnił się połyskiem złotawych włosów tej główki. Wilgotne jej stopki zostawiły ślady na woskowanej posadzce, jadalny pokój, w którym płakała gorącemi łzami, napełniony był, zda się, jakąś atmosferą błogą, rodzime ognisko przypominającą. I jutro ona tu będzie... i jutro i może zawsze!... Ta myśl nie przedstawiła się jeszcze jasno w umyśle braci, ale bezwiednie prawie zostawali oni już pod wpływem tego słodkiego czaru, którym obecność dziewczątka dom ich napełniła. Uśmiechali się do siebie, zaniepokojeni niby cudowną losu zmianą, a szczęśliwi, nie zdając sobie sprawy, czemu im tak dziwnie błogo.

Nie chciało im się wcale spać, przeciwnie, uczuwali potrzebę ruchu, rozmowy, zajęcia się czemś. Niezwykły wypadek w stan gorączkowy ich wprowadził, uśpione ich dusze do żywego zajęcia pobudzając. Mumie zasuszone ożyły!

Scypion przyłożył węgli do kominka, Hannibal fotel przysunął i rozmawiać zaczęli.

Wtem w drugim pokoju łóżko zaskrzypiało. Milcia się położyła.

Bracia drgnęli i głos zniżyli. Po chwili umilkli, siedząc nieruchomo na miejscach swoich. Żenowało ich to, że nie są sami, że mogą obudzić dziewczynkę. Pewna odpowiedzialność cięży teraz na nich! Już nie są swobodni, mają nowe obowiązki — mają pieczę nad duszą. I nad jaką duszą! dziewczynki trzynastoletniej, dziś dziecka jeszcze, jutro już kobiety.

Tysiące myśli tłoczyło im się do mózgu, bez ładu i porządku, gdy tak siedzieli cicho, nie śmiejąc się ruszyć, pełni jakiegoś nieokreślonego niepokoju. Aż im ciężko było od tego nawału napływających myśli. Dziwne uczuli znużenie.

— Zdaje mi się, że mnie głowa zaczyna boleć, — szepnął nareszcie Scypion.

— To dobranoc,—powiedział Hannibal, cichszym jeszcze szeptem.

I rozeszli się, idąc na palcach, cichutko, Hannibal do swego pokoju, Scypion do kuchenki, a drzwi się za nimi zamknęły zwolna, ostrożnie, by najmniejszym szelestem nie zbudzić śpiącej dzieweczki.

V.

Nazajutrz była to niedziela i z dniem tym zaczął się przewrót we wszystkich przywyknieniach braci Colombów. Zwykle wprzódy, co niedzielę, nie mając biurowych zajęć, pozwalali sobie sypiać długo, lecz wtedy byli jeszcze sami, nie było o kim myśleć.

Dziś, spali niespokojnie i wstali raniutko; spiesznie im było zobaczyć się i podzielić myślami, które im w nocy do głowy przyszły. Hannibal sądząc, że wbrew zwyczajowi pierwszy dziś zerwał się z łóżka, przetworzył zwolna drzwi jadalnego pokoju i zaglądając, wsunął przez nie głowę, ujrzał jednak swego brata, zwijającego się już po pokoju w papuciach i sprzątającego starannie.

Ze szczotką w jednej, a ścierką w drugiej ręce, zamiatał, okurzał, ustawiał cichutko, jakby jaki gieniusz służebny, jeżeli geniusza potrafimy sobie przedstawić w postaci czterdziestoletniego mężczyzny z okrągłym brzuszkiem. Drzwi do kuchenki stały otwarte, a tam już wszystko było w porządku: łóżko Scypiona usunięte do bocznej izdebki, służącej za skład rupieci, pod blachą palił się płomyk gazowy, a nad nim stał garnuszek ze śmietanką.

— Czyś ty się nie kładł wcale? — zapytał Hannibal zdziwiony.

— Owszem, spałem wyśmienicie! — zaręczał Scypion niezbyt zgodnie z prawdą. — Ale widzisz, myślę sobie: a nuż się mała wcześnie obudzi? Niewiadomo! więc wstałem raniutko, aby wszystko było gotowe

I przystanęli obaj w kąciku, aby się porozumieć, zanim dziewczę się zjawi co teraz czynić należy. Przedewszystkiem, co powiedzieć ciekawym zawsze odźwiernym? Hannibal miał wstręt nieprzezwyciężony do kłamstwa i wybiegów, ale Scypion w potrzebie łatwiej umiał nagiąć niewzruszone zasady do nieuchronnych wymagań życia, więc wziął to na siebie. Przecież nie można ludziom powiedzieć, że się tę małą na ulicy znalazło! pogardzaliby nią, więc miłosierdzie na to nie pozwala.

— To słusznie — rzekł Hannibal, przekonany tym argumentem. (C. d. n.)

nia jej był zgodny z warunkami ugody austryacko-węgierskiej. Sprawę oddano mimo to komisyi zarobkowej.

Dalszym przedmiotem było pierwsze czytanie wniosku o ułatwienie dla nowych domów z małemi i taniemi pomieszkaniami dla ubogiej robotniczej klasy ludności. Oprócz wnioskodawcy p. Mautnera przemawiali jeszcze pp. Rogl i Winterholler. Wniosek odesłano do komisyi podatkowej.

Przed zamknięciem posiedzenia przedłożył p. Türk wniosek należycie poparty o zaprowadzenie progresywnego podatku dochodowego osobistego.

Następne posiedzenie naznaczono na dzień następny. — Na porządku dziennym postawiono: 1) drugie czytanie prowizoryum budżetowego; 2) drugie czytanie wniosku rządowego o poborze rekruta; 3) drugie czytanie wniosku rządowego o związku cłowo-handlowym z Węgrami.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 października.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że p. namiestnik Zaleski, który, jak donosiliśmy w sobotę, wyjechał do Wiednia, przedstawi tam nominacyę Tadeusza hr. Dzieduszyckiego na starostę i delegata namiestnictwa w Krakowie, hr. Dzieduszycki bowiem na poprzednie zapytanie, po dłuższym namyśle oświadczył, iż urząd ten przyjmie. Dalszym powodem pobytu p. namiestnika w Wiedniu, są sprawy bliskiej już sesyi sejmowej.

Do starostw galicyjskich wyjść ma rozporządzenie, ażeby urzędnicy w służbie zawsze występowali w uniformach. Byłoby to istotnie bardzo pożądanem ze względu na powagę urzędu i na pokonanie zbytecznej czasem gorliwości niektórych pp. urzędników, naprzykład przy — wyborach! W uniformie jakoś agitować niewypada.

Ruskie *Diło* stawia kandydaturę prof. Aleksandra Ogonowskiego na posła sejmowego z małej własności okręgu Dolina-Kałusz-Rożniatów, i wzywa Rusinów tego okręgu, by się czemprędzej zorganizowali. Kandydat jest wiceprezesem „Narodnej Rady" stowarzyszenia politycznego, założonego przeciw moskalo-filskiej „Radzie ruskiej", a skupiającego w sobie całe stronnictwo młodoruskie. Prof. Ogonowski wraz z bratem swoim ks. Emilem należą do filarów stronnictwa tego, i do najwybitniejszych wśród młodej Rusi osobistości. W myśl tego, cośmy niedawno w artykule wstępnym pisali w sprawie wyboru z tego okręgu, pragnęlibyśmy szczerze, żeby nastąpiło tam porozumienie między Polakami a Rusinami i zgoda na kandydaturę ks. Ogonowskiego. Byłoby to fakt, mogący w dalszym rozwoju polsko-ruskich stosunków bardzo doniosłe mieć znaczenie.

Z Koła polskiego zamieszczają dzienniki wiedeńskie obszerne sprawozdanie z posiedzenia dnia 24 b. m. — W obec krajowych dzienników i ich korespondentów Koło zachowuje sekret — a dopiero po tygodniu otrzymywać możemy jakie takie sprawozdanie. Ale wiedeńscy dziennikarze mają widocznie pierwszeństwo. Otóż *N. fr. Presse* donosi, że na niedzielnem posiedzeniu Koła poruszył poseł ks. Świeży sprawę Śląska, wnosząc, aby Koło nalegało w sprawie równouprawnienia polskiego języka i na dokonanie reformy wyborczej na Śląsku. Co do reformy wyborczej żąda takiej zmiany w okręgach wyborczych wschodniego Śląska, żeby Polakom dwa okręgi wyborcze przypadły a Niemcom jeden. Uskarżał się, że czeskie władze administracyjne na Śląsku załatwiają polskie podania w języku niemieckim, a władze skarbowe przyjmują tylko podania niemieckie. Hr. Taaffe nie dotrzymał obietnicy, iż mianować będzie polskich urzędników dla Śląska. Jest przeto koniecznem, żeby podjąć w tej sprawie energiczną akcyę, i wysłać deputacyę do prezydenta ministrów. Poseł Gniewosz widzi w tem [illegible] narodowych praw Polaków i dziwi się, że rząd, który wydaje rozporządzenia na rzecz języka czeskiego, nie czyni nic dla Polaków na Śląsku. P. Starzyński wnosi wybór komisyi, któraby sprawę zbadała. P. Smarzewski oświadcza się przeciw wyborowi komisyi i żąda, żeby prezydyum Koła bezpośrednio wdało się w sprawę. P. Grocholski wnosi, a Koło uchwala — poruczyć sprawę komitetowi wykonawczemu prawicy.

Po załatwieniu tej sprawy prosi p. Smolka, żeby Koło zajęło się zaraz sprawą podatku od cukru, Czesi bowiem nalegają na to, a inne frakcye prawicy już przyjęły życzenia Czechów. Lewakowski sądzi, że w ten sposób obrady Koła staną się czczą formalnością. Są one zbyteczne, skoro w uchwałach komitetu wykonawczego prawicy nic już zmieniać nie można. Przewodniczący Jaworski replikuje, że komitet wykonawczy nic nie uchwalił, a tylko do wiadomości przyjął czeskie wnioski. Smarzewski mniema, że Koło w tej sprawie bez porozumienia z Czechami uchwalać nic nie może, bo albo Czechom albo rządowi się narazi. Grotowski życzy sobie, aby stanowisko Koła w tej sprawie zależnem uczynić od koncesyj w sprawie cłowej taryfy. Na wniosek Abrahamowicza postanowiono odroczyć uchwałę, dopóki w ścisłejszej komisyi ugodowej nie nastąpi porozumienie między rządem a Czechami.

Lewakowski interpeluje przewodniczącego, czy Czesi zażądali wznowienia obrad nad kwestyą banknotów. Jaworski przeczy temu. Czartoryski jednak donosi, że wczoraj oświadczył mu Rieger, iż prosił on Jaworskiego imieniem klubu czeskiego, żeby sprawę tę ponownie pod obrady wnieść. Onyszkiewicz i Hausner czynią formalny wniosek ponownego otwarcia rozprawy. Machalski oświadcza, że przy głosowaniu był w błędzie, bo mniemał, iż nasi zarzucili sprawę banknotów. Biliński jest przeciw wznowieniu rozprawy, — na co jest już drukowane. Smarzewski przemawia także przeciw wnioskowi Onyszkiewicza, który jednak przyjęto. Na wniosek Dzieduszyckiego odroczono dalszą dyskusyę na następne posiedzenie.

O położeniu cara pisze *The Yorkshire* w numerze z 9 b. m. podając następujący list od jednego z badaczy międzynarodowego anarchizmu:

„Nadzwyczajne wzburzenie panuje między rosyjskimi rewolucyonistami, mieszkającymi w Londynie; nawet arystokraci tej partyi — ludzie oddani literaturze i naukom — wyglądają z niecierpliwością „czegoś". Czem to owo „coś" jest, nie wiem, ale wiem, jakie są zamiary.

Znajomym moim Rosyanom przykro, że nic nie mogą zmienić w rosyjskich stosunkach; bezwładni w rzeczach społecznych zajmują się własnemi sprawami, pozostawiając wściekłą pracę na niwie socyalnej tym dzikim umysłom, które burzą i knują w tym strasznym, zmorą dławionym kraju.

W *Timesie* była wzmianka o tem, co ludzie mówią o stanie umysłowym cara. Mówią, że jest bliskim choroby muzgowej, której napadów już doznaje.

Otóż przypadkiem wiem coś o istotnym stanie rzeczy i pytam, jaki byłby stan waszego umysłu, gdybyście byli w takiem położeniu, w jakiem jest ten biedny car?

Dnia 7 komitet zadecydował zabicie cara i odkryto, że czterech ludzi wydelegowano do wykonania tego wyroku.

Polowanie odłożono, a biedny car pozostał w domu pod strażą swych psów i kozaków.

Niedługo przedtem odkryto pod koleją minę, którą co najmniej przez sześć miesięcy musiano przygotowywać.

Niedawno znów policya berlińska dostarczyła petersburskiej dokładnej informacyi o uplanowanym zamachu, tak, że teraz potępiony car wie, że niema dla niego odpoczynku, wyjąwszy w grobie.

W istocie człowiek ten nie jest przy zmysłach. Otoczony rodzajem misternej sieci sprzysiężenia wie, że jest na łasce swych nieprzyjaciół. — Na teraz poprzestają oni na straszeniu go od czasu do czasu; wie jednak dobrze, że żyć będzie tak długo, jak mu pozwolą.

Noc całą stoją kozacy na warcie; noc całą śpią ogromne psy u łóżka swego pana; a jednak listy od śmiertelnej ligi pewnie i regularnie dochodzą rąk carskich. Kto jest jego przyjacielem? nie wie.

Najzaufańszy jego oficer zebrał wszystkie najgłówniejsze sekreta dotyczące administracyi policyjnej; potem wydało się, że ten chytry, ceniony i zaufany człowiek był przywódcą nihilistów; zniknął i więcej go już nie widziano.

Kucharz musi kosztować każdą potrawę przeznaczoną dla cara; każdy dokument przychodzący, skrupulatnie jest rewidowany. Ścigany, zgrozą przejęty człowiek ten, pędzi żywot spłoszonego zająca. Biedny samotny zając! życie jego to jedno długie drganie. Lekki szmer słychać w trawie. Czy nie kuna, sroga się zbliża? W oddalonym płocie coś zatrzeszczało. Czy to czasem nie ogar szybki chce się przedostać? Biedny zając"!...

Nowy ambasador francuski p. Herbette przybył do Berlina i wręczył cesarzowi Wilhelmowi list uwierzytelniający. Na przemówienie francuskiego ambasadora, odpowiedział cesarz Wilhelm: „Wypowiedziałeś Pan myśl moją, wskazując na liczne wspólne interesa Niemiec i Francyi. Interesa te tworzą dla obu narodów podstawę korzystnego porozumienia. Dzięki pańskiemu wielkiemu doświadczeniu i głębokiej znajomości owych wspólnych interesów, łączysz Pan w sobie wszystkie potrzebne przymioty, ażeby wspólnie z rządem niemieckim pracować nad utrzymaniem dobrych stosunków. Cieszę się szczerze z wyboru uczynionego przez prezydenta republiki. Bądź Pan przekonany, że nie uchylę się nigdy od współdziałania przy popieraniu każdego środka, który zmierzać będzie do osiągnięcia wskazanego przez Pana pojednawczego, pokojowego celu".

Dyplomacya i prasa europejska coraz więcej zwraca uwagi na wewnętrzne stosunki Chin. Z jednej strony usiłują: Anglia, Niemcy, Rosya i Francya ożywić swój handel z Chinami, z drugiej zaś każde z tych państw stara się szkodzić drugiemu. Francya, która poniosła w ostatnich latach tyle ofior dla rozszerzenia swych posiadłości w Azyi, nie może dziś jeszcze pod względem stosunków handlowych z państwem niebieskiem równać się z innemi mocarstwami europejskiemi. Podczas gdy w ostatnich latach do portów chińskich zawitało kilkadziesiąt okrętów francuskich, a ładunek ich nie wynosił nawet 100.000 ton, liczba statków angielskich wynosiła przeszło 13 tysięcy z ładunkiem 11 milionów ton. Lecz i ta silna na pozór podstawa handlu angielskiego chwiać się zaczyna wskutek rozporządzeń rządu chińskiego przeciw sprzedaży opium, które stanowi jeden z najważniejszych artykułów wywozowych Indyj angielskich. Wykształceńsza część społeczeństwa chińskiego popiera te usiłowania rządu. Przekonać się o tem można z następujących słów dziennika *Szeu-Pao*, wychodzącego w Szangaj:

„Każde państwo ma prawo strzedz swych interesów, lecz każde ma zarazem obowiązek nie naruszać interesów sąsiada. Państwa zagraniczne, które przecież chełpią się poczuciem sprawiedliwości, mają pod tym względem szczególne pojęcia; sądzą one, że po za Europą wszystko im wolno; przywłaszczają one sobie prawo wyzyskiwania wszystkiego, co się znajduje w innych częściach świata. Pisma angielskie, wychodzące w Hong-Kong, odzywają się z oburzeniem o edyktach naszych wicekrólów, którzy zakazali sprzedaży opium! Oburzają się one na tę niesprawiedliwość. Jakto! czyż nie mamy już prawa wydawania rozkazów naszej własnej policyi? Dlaczego? Oto dlatego, że opium rodzi się w Indyach i przynosi temu krajowi milionowe dochody. Czyż jednak handel tym produktem jest godny wielkiego narodu? Zabójczą tę truciznę wprowadzono do Chin wbrew naszej woli. Anglicy przedstawiają nam, że przecież pozwalamy na sprzedaż tytoniu. Czyż jednak porównanie jest tu możebnem? A zresztą czyż nasz własny kraj nie produkuje opium? Pocóż więc mamy je kupować u Anglików? Jeżeli mamy pozwalać na używanie tej trucizny, nie wypadałożby nam raczej popierać produkcyi naszych własnych prowincyj? Ale nie o tem mowa. Rząd nasz postanowił wystąpić stanowczo przeciw sprzedaży opium i potrafi sprzedaży tej zabronić. Opium jest bowiem plagą Chin, jest ono ruiną cesarstwa".

Jeżeli zważymy, że dochody ze sprzedaży opium figurują obecnie w budżecie indyjskim w kwocie 10 milionów funtów szterl., pojmiemy łatwo, jakie ekonomiczne i polityczne skutki może wywołać energiczne postępowanie chińskiego rządu".

Sprawy gmin i powiatów.

(Amtstag redivivus).

Starostwo krakowskie wydało następujący okólnik do wszystkich zwierzchności gminnych w powiecie krakowskim:

L. 16.256.

Dla przyspieszenia toku spraw rządowych i uniknienia zbyt znacznej i przewlekłej korespondencyi ze zwierzchnościami gminnemi, wprowadza c. k. starostwo niniejszym okólnikiem, zaniechane od lat dziesięciu, z dobrym skutkiem w powiecie krakowskim praktykowane roki urzędowe, czyli sesye wójtów w starostwie.

Sesye odbywać się będą w jednej ze sal starostwa na II-gim piętrze, każdego wtorku. Pierwsza sesya odbędzie się od dzisiaj za dwa tygodnie, t. j. dnia 26 października b. r. o godzinie 10 przed południem. Na tę sesyę ma się zgromadzić pierwsza serya wójtów, t. j. wójtowie z gmin (następuje wyliczenie połowy gmin w powiecie).

Druga sesya odbędzie się we wtorek następny, t. j. dnia 2 listopada b. r. o godzinie 10 przed południem. Na tę drugą sesyę ma się zgromadzić druga serya wójtów, t. j. wójtowie z gmin (następuje wyliczenie drugiej połowy gmin w powiecie).

W dalszy wtorek, dnia 9 listopada zgromadzi się znowu pierwsza serya — a w następny, dnia 16 listopada druga serya wójtów. I tak odbywać będą sesye te dwie serye na przemiany, skutkiem czego każdej gminy wójt co drugi tydzień musi być w starostwie na sesyi obecnym. Jeżeliby wójt dla ważnej przeszkody na sesyi być nie mógł, winien wysłać za siebie zastępcę wójta, gdyby zaś tak wójt jak i zastępca ważnej doznali przeszkody, winien wójt wysłać asesora na sesyę. Na każdej takiej sesyi odczytanym będzie spis wójtów, którzy na sesyę jawić się są obowiązani. Jeżeliby z której gminy ani wójt ani jego zastępca ani też asesor na sesyi nie był obecnym, włożoną będzie na wójta samego, który wyłącznie jest za to odpowiedzialny, kara w kwocie 2 złr. — i ściągniętą zostanie niezwłocznie.

Nieprzybycie na sesyę właściwą nie usprawiedliwia zgoła przybycia na sesyę następną.

Wraz z wójtem lub jego zastępcą przybyć winien na sesyę wedle ważności pisarz gminny, co zwłaszcza wtedy jest potrzebnem, gdy naczelnik gminy pisać nie umie.

Na sesyach będą odczytane i wyjaśniane okólniki władz wyższych, zbierane daty statystyczne i roczne wykazy, oraz pouczani będą naczelnicy gmin o ustawach i ich wykonaniu.

Do okólnika niniejszego ma się zwierzchność gminna najściślej zastosować.

Za c. k. starostę i radcę dworu.
podp. Fetter.

Kraków, dnia 12 października 1886.

Mamy zatem wznowienie osławionych niegdyś „amtstagów" *in optima forma*, z czem się żadną miarą zgodzić nie możemy. Nie należy zapominać, że dzisiejsza zwierzchność gminna jest autonomiczna, nie zaś mianowana jak w czasach, kiedy wójt był wyłącznie tylko wykonawcą poleceń starostwa — i ściśle biorąc, na podstawie ustawy gminnej trudno byłoby uzasadnić obowiązek wójtów do peryodycznego jawienia się w starostwie na te „sesye". Póki zaś nie mamy rządu krajowego, Sejmowi odpowiedzialnego, póki ani starosta ani namiestnik za to, co się na „amtstagu" czyni, nie jest odpowiedzialny żadnej krajowej reprezentacyi, lecz wyłącznie tylko ministerstwu w Wiedniu — póty owe sesye wójtowskie stać się mogą w ręku rządu niebezpieczną bronią polityczną. Zresztą — starostwo tylko w sprawach poruczonego zakresu działania ma nadzór nad zwierzchnością gminną — w najważniejszych dla kraju sprawach, w §. 27 ust. gminnej wymienionych, nadzór ten należy do Wydziałów powiatowych. Ani przeto nie można przyznać racyi w tem, żeby do licznych ciężarów poruczonego zakresu działania przydawać ten jeszcze ciężar obowiązkowej do starostwa wędrówki. ani też zgodzić się można, żeby te sesye wójtowskie działy poza plecami i bez udziału Wydziału powiatowego — jeżeli już w ogóle mają się one odbywać. Dziwi nas bardzo, iż w czasie bezkrólewia w pałacu Spiskim wydano tak ważne organizacyjne postanowienie, z którem w każdym razie należało czekać na nowego starostę. Dziwi nas i to jeszcze, jak można na wójta nakładać karę, jeżeli ani jego zastępca ani asesor nie przyjdzie na sesyę wójtów w starostwie. Więc jeżeli wójt chory wzywa zastępcę, by się udał do starostwa, a ten go nie usłucha — to ma być za to wójt karany? Jesteśmy przekonani, że z takiem orzeczeniem karnem nie utrzymałoby się starostwo w obec trybunału administacyjnego.

Kronika.

Kraków, 26 października.

Pożary. Wczoraj wieczór był Kraków w prawdziwym strachu w skutek grożącego wielkiego niebezpieczeństwa. Spłonęła fabryka Zieleniewskiego, dom stary piętrowy, na rogu ulicy św. Marka i św. Krzyża. Ogień pokazał się około godz. $^1/_2$10, a o $^3/_4$10 cały dach stał w płomieniach, roznosząc iskry na wszystkie strony. Sąsiednie domy, z których wiele dotąd jest pod gontem, były w wielkiem niebezpieczeństwie. Na domu najbliższym nr. 31, będącym własnością również p. Zieleniewskiego, zaczęły się zaraz z początku tlić krokwie, chociaż dach pokryty jest blachą, było zatem wielkie niebezpieczeństwo, że dachu, mimo pokrycia ogniotrwałego, nie będzie można uratować, jednak zwrócenie całej usilności na tę stronę i szczególnego uznania godna praca kominiarzy na dachu wśród kłębów dymu i iskier, zdołała stłumić niebezpieczeństwo. Jeszcze tego nie usunięto zupełnie, a zagroziło nowe, bo ogień zaczął się dostawać przez przepalone drzwi na pierwsze piętro tego domu. Ale i to spostrzeżono wcześnie i zdołano mu zapobiedz.

Ratunek był przedewszystkiem skierowany do zlokalizowania pożaru, a gaszenie ognia na samym budynku odbywało się o tyle, o ile starczyło nie sił, lecz wody. Sił ratunkowych było bowiem dosyć. Oprócz straży pożarnej miejskiej i ochotniczej przybyła o godz $^1/_2$11 straż z Podgórza, nadto bardzo wielu różnego rodzaju ochotników pracowało czynnie i skutecznie przy dostarczaniu wody i obsługiwaniu sikawek. Atoli wody był brak wielki! Wszystkie wozy, ile ich było, nie mogły dostarczyć dosyć wody na wczesne stłumienie pożaru z tej strony, z której przedewszystkiem starano się ogień przeciąć. Tymczasem główny budynek skrapiany tylko skąpo wodą, wypalił się do spodu, chociaż belki były olbrzymiej grubości, a więc nie tak szybko ulegały przepaleniu.

Skąd powstał ogień, dotąd nie wiadomo.

Ratunek trwał z wszelkiemi wysiłkami do godziny 1 w nocy, lecz część straży pozostać musiała przez noc całą, a nawet dziś rano jeszcze o 9 gaszono tlejące się belki. Podczas pożaru silny wiatr rozrzucał daleko iskry i głownie żarzące. W fabryce musiało być bardzo wiele pyłu z metalów, sformowane z tegoż iskry, niegasnące w powietrzu, unosił wicher na Rynek i dalej.

W ogóle powszechną jest opinia, iż ratunek nadzwyczaj szczęśliwy w skutkach, dzielnie był prowadzony przez p. Eminowicza; wodę dowożono aż z Rudawy, gdyby nie to, może udałoby się wcześniej opanować groźny żywioł. Fabryka pp. Zieleniewskich była asekurowaną, właściciele wszakże ponieśli bardzo wielkie straty, niedające się na razie ocenić nawet w przybliżeniu.

Przy pożarze nie obeszło się bez wypadków. Strażak miejski Henzelman spadł z pierwszego piętra i dość silnie się potłukł, zaś kapitan straży ogniowej ochotniczej p. Marynowski, wężem sikawki silnie uderzony został w prawe oko. Strażacy sami użalali się na wielki brak wody, — z prywatnych właścicieli beczek ratunkowych jedynie z Podgórza p. Baruch przysłał swoich ludzi z beczką, z miasta zaś nikt absolutnie, chociaż istnieją podobno przepisy nakazujące nieść taką pomoc przy pożarach. Konie miejskie od aparatów Talarda sprowadzono dopiero po północy.

Wczoraj w południe zapaliły się kuferki i wióry w domu „na Librowskiem". Trzeci to już wypadek pożaru w tym domu.

Z powodu pożaru, w fabryce Wgo Zieleniewskiego, wielu robotników zostało pozbawionych zarobku, a przez to wystawieni są na głód i nędzę, tem dotkliwszą, iż zbliża się pora zimowa. Chcąc ich przykry los choć w małej cząsteczce osłodzić, pospieszamy z drobną kwotą 15 złr. do redakcyi *Nowej Reformy*, iżby ją przyjęła jako składkę dla robotników żonatych, pozbawionych pracy i zarobku, a może szanowni czytelnicy *Nowej Reformy* i inni obywatele kraju raczą także przyczynić się do osłodzenia losu robotników, czasowo zostających bez zarobku.

Grono pracujących w drukarni Związkowej.

W sprawie pomnika Mickiewicza pisze *Kraj*:

„Przeciwko powierzeniu dalszych losów pomnika w energiczne ręce malarza Zyblikiewicza protestować nie będziemy, chociaż on to wpadł na niefortunny pomysł powierzenia sprawy modelu Matejce. Przyszłość pokaże, czy ta druga dyktatura administracyjna wyda lepsze owoce, aniżeli owa artystyczna. Nie możemy jednak podzielać zdania członka komitetu p. St. Koźmiana, który dowodził, iż krok komitetu jest aktem siły. Przeciwnie, jak każda abdykacya, jest on świadectwem niemocy.

Co tej niemocy było przyczyną, czy brak organizującego ducha wśród członków komitetu, czy nieumiejętność odgadywania idei i pragnień ogółu, czy wreszcie zatęchła atmosfera stosunków galicyjskich, wytworzona przez koteryjne względy z jednej a zbyt skwapliwe zarzucanie złej wiary z drugiej strony, również już dzisiaj roztrząsać nie pora. Nad niefortunną działalnością komitetu stawiamy na teraz krzyżyk i oczekiwać będziemy akcyi „pełnomocnego komisarza", który, ufamy, potrafi stanąć na wysokości zadania. Być też może, że tym razem natchnienie lepiej dopisze naszym artystom, którzy z nieudanych konkursów tyle przynajmniej wynieśli korzyści, że zobaczyli jak tworzyć... nie należy.

Natomiast nie wydaje nam się stosowną myśl podniesiona z inicyatywy warszawskich członków komitetu, aby pewną kwotę z funduszu pomnikowego przeznaczyć na zakupno od p. Wł. Mickiewicza pozostałych dzieł jego ojca. Ani komitet, ani wybrany z jego łona dyktator nie ma prawa zmieniać pierwotnej myśli ofiarodawców, którzy ofiary swoje składali wyłącznie na postawienie pomnika. Kto wie, jakie koleje nieszczęśliwa ta sprawa przechodzić jeszcze będzie, a i tak dość już wydano na niefortunne próby. Co najwyżej, może być mowa o użyciu reszty funduszów, jaka pozostanie po wystawieniu pomnika. Przedewszystkiem jednak z funduszów zebranych na pomnik, pomnik stanąć musi".

Gmach szpitala św. Ducha i miejscowość, na której stanąć ma nowy teatr, zwiedzała wczoraj po południu komisya delegowana z sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta Friedleina. Komisya oglądnęła szczegółowo cały gmach, porównała sytuacyę z zarysem przyszłego teatru według projektu Towarzystwa technicznego i przyszła do przekonania, że jeżeliby szło tylko o ścisłą potrzebę, to z wyjątkiem części budynku wyskakującej w ogród, w której są mieszkania, zresztą nie potrzeba niczego burzyć, teatr bowiem wygodnie się pomieści. Inna rzecz, gdy idzie o stronę estetyczną, o upiększenie tej części miasta, stworzenie przed teatrem szerokiego placu i t. p., z tego bowiem stanowiska nie da się uniknąć zburzenia gmachu, który szpeci plac. — Byłaby wtedy tylko kwestya, co zrobić z dawnym kościołem, mieszczącym szkołę, a zdobnym bardzo pięknemi i oryginalnemi sklepieniami.

W sali „Sokoła" przy ulicy Lubicz jutro we środę o godzinie wpół do siódmej odbędzie się wieczorek gimnastyczny z współudziałem niedawno zorganizowanego chóru „Sokoła", kierowanego przez p. Deca. — Program obejmuje: 1) Zagajenie 2) Pochód ozdobny. 3) Ćwiczenia wspólne. 4) Chór. 5) Ćwiczenia zastępami. 6) Ćwiczenia grona nauczycielskiego na koniu. 7) Chór. 8) Ćwiczenia grona nauczycielskiego na drążku. 9) Chór. Powodem urządzenia wieczorku stała się chęć uczczenia dwóch członków wydziału stowarzyszenia, obchodzącym we czwartek dzień swoich imienin.

W wieczorku weźmie udział orkiestra wojskowa 57 pułku. Z powodu trudności rozesłania zaproszeń wszystkim tak licznym członkom stowarzyszenia, ci członkowie, którzy zechcą wziąć udział w wieczorku, zechcą się zgłaszać do gospodarza Towarzystwa p. Różyckiego.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa rybackiego, które z powodu braku kompletu nie doszło do skutku w dniu 24 b. m., odbędzie się dnia 31 października b. r., t. j. w niedzielę, o godzinie 4 po południu w sali muzeum techniczno-przemysłowego.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności w latach 1885 i 1886. 2) Sprawozdanie kasowe za czas od 27 listopada 1884 do 31 października 1886. 3) Wybór rewizorów kasowych. 4) Wybór dwóch członków Zarządu. 5) Uchwalenie budżetu na rok 1887. 6) Wnioski Zarządu i członków.

† **Michał Chomiński**, jeden z najstarszych artystów dramatycznych sceny warszawskiej, rówiennik Królikowskiego, zmarł w Warszawie w 65 roku życia, po przeszło 40 latach pracy na scenie warszawskiej. — Zmarł po krótkiej chorobie, gdyż tydzień temu jeszcze grał Łykalskiego w „Majstrze i czeladniku". Najlepszą z ról zmarłego był „Papkin" w „Zemście". — Na scenie nie był orłem, nie zajmował nigdy wybitnego, pierwszorzędnego stanowiska, lecz pracą, talentem, zamiłowaniem rzeczywistem zawodu, stał na wysokości wspólnej, pożytecznej pracy w czasach najpomyślniejszych teatru warszawskiego. — Jako człowiek był zacnym i uczynnym dla drugich. Pozostał po nim od lat dwudziestu skrzętnie gromadzony materyał do dziejów sceny polskiej w sporym pamiętniku, pełnym notat i szczegółów biograficznych o artystach dawniejszych i współczesnych, jako też liczny zbiór wizerunków od najdawniejszych lat, które stanowią nader zajmującą i cenną kolekcyę dla przyszłego historyka teatru i sztuki dramatycznej u nas. Materyały te znajdują się w części w posiadaniu rodziny, a w części w bibliotece Jagiellońskiej. Zmarły zastrzegł był sobie, iż korzystać z tych pamiętników będzie wolno dopiero po jego śmierci.

Ferdynand hr. Beust, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, ujrzał światło dzienne w Dreźnie 13 stycznia 1809 r. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Lipsku wstąpił do służby rządowej i po kilku latach publicznego zawodu został mianowany posłem saskim w Monachium. — Rewolucya 1848 zastała Beusta na posadzie reprezentanta Saksonii w Londynie; w maju tego samego roku przeniesiono go do Berlina, a w lutym 1849 powierzono mu kierownictwo spraw zagranicznych w gabinecie Helda. Stanowisko to zajmował Beust do roku 1858, w którym to roku został mianowany prezesem gabinetu saskiego. Podczas wojny prusko-austryackiej stanął Beust bez wahania po stronie Austryi. Gdy niespodziewany tryumf Prus zawiódł jego rachuby, wystąpił on ze służby saskiej i otrzymał natychmiast potem w październiku 1866 roku nominacyę na austryackiego ministra spraw zagranicznych.

Po ustąpieniu hr. Belcred'ego został Beust prezesem ministrów, a 23 czerwca 1867 otrzymał godność kanclerza monarchii. Objąwszy kierownictwo spraw w Austryi, potrafił Beust w krótkim czasie wielkich dokonać rzeczy. Zawarcie ugody z Węgrami i koronacya cesarza w Peszcie na króla Węgier, były w znacznej części jego dziełem. Po wojnie niemiecko-francuskiej, gdy dominujące stanowisko w Europie zajęła ta właśnie potęga, z którą on od tylu lat walczył, ustąpił Beust ze swego stanowiska. — Przez kilka następnych lat piastował on urząd ambasadora w Londynie, następnie zaś w Paryżu, i dopiero w r. 1882 wystąpił na zawsze ze służby rządowej.

Ostatnie lata życia spędzał hr. Beust w zamku Altenberg w Austryi dolnej i tam też życie zakończył. Pogrzeb odbędzie się jutro w godzinach popołudniowych w Wiedniu.

Z teatru. Pani Adolfina Zimajer, którą komitet „Sokoła" uprosił, by wzięła udział w piątkowem przedstawieniu na dochód budowy własnego gmachu dla Towarzystwa, przybędzie do Krakowa jutro rano, a wieczorem wystąpi w bardzo wesołej i znanej u nas 3-aktowej komedyi Stanisława Dobrzańskiego p. t. „Żołnierz królowej Madagaskaru", w roli Kamili, baletniczki.

Na występ czwartkowy pani Zimajer nabywać można od dzisiaj bilety w kasie teatralnej. Nazajutrz zaś, t. j. w piątek 29 b. m., wystąpi pani Zimajer w trzech jednoaktówkach, mianowicie w „Mężu od biedy", „Marcowym kawalerze", znanych komedyjkach Józefa Blizińskiego, oprócz tego w wesołej, a nigdy u nas niegranej komedyjce z francuskiego p. t. „Łapka na myszy", w której odegra rolę młodej wdówki.

Sprawozdanie muzyczne z Wieczoru II krakowskiego Towarzystwa muzycznego, którym nowy kierownik tej instytucyi, p. Barabasz, pomyślnie rozpoczął wczoraj samoistną swą działalność, podamy jutro.

Hr. Rogier Łubieński, poseł sejmowy, jest niebezpiecznie chory.

Szkoła haftu i koronek zostanie już w najbliższej przyszłości otwarta we Lwowie przy szkole dla przemysłu artystycznego. Nauczycielkami dla tego oddziału zostały przez ministerstwo mianowane pp. Rybak i Kune.

Wykazy statystyczne co do zapisów do szkół średnich z początkiem bieżącego roku szkolnego, kazał sobie przedłożyć p. minister oświecenia przez wszystkie Rady szkolne krajowe. Chodzi tu widocznie o cyfrowe zbadanie, jaki wpływ na frekwencyą wywarło znane rozporządzenie o podwyższeniu czesnego w szkołach średnich.

W Tarnowie w katedrze pobłogosławił ks. kanonik St. Walczyński związek małżeński pomiędzy p. dr. Mieczysławem Kazimierzem Junoszą Gałeckim, adwokatem, a panną Gabryelą Heleną Eufemią Nieduszyńską, córką p. Antoniego Nieduszyńskiego, em. starszego poborcy podatkowego, a obecnie kasyera miejskiego i Jadwigi z Osuchowskich.

W Ładnej pod Tarnowem zgorzała onegdaj w garbarni p. Sierakowskiego suszarnia z znacznym zapasem skór. Szkoda wynosi 8.000 złr.

Sądownictwo galicyjskie *Deutsche Zeitung* zamieściła w jednym z ostatnich numerów bardzo ostry artykuł o sądownictwie galicyjskiem. Za korespondencye z Krakowa, zamieszczone w lwowskim *Urzędniku i Prawniku*, pismo to jest ustawicznie konfiskowane.

Najstarszy żołnierz polski Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Wyczytawszy w *Nowej Reformie* wzmiankę o Antonim Kurow-

skim, weteranie wojsk polskich, uważam za obowiązek wyjaśnić niektóre szczegóły, podane o tym sędziwym mężu.

Ponieważ jestem rodem z tamtych stron i znam się osobiście z Kurowskim, tam bywałem u niego,— więc co piszę zgadza się z prawdą. Antoni Kurowski rzeczywiście jest najstarszym żołnierzem napoleońskim, był pod Lipskiem i otrzymał krzyż za waleczność. Mieszka on jednak nie koło Moskwy, ale w Juszczynie koło Makowa, w starostwie Myślenickim. Jest on właścicielem obszaru dworskiego, gdzie ostatnie lata stale przepędza. Do ostatniego czasu zachował on nietylko przytomność umysłu, ale i czerstwość zdrowia. Obecnie trochę słabuje. Jest on zamknięty pod swoją strzechą w drewnianym dworku i nigdzie już od kilku lat nie wyrusza. Jest on zapomniany i z okolicy rzadko kto wie o nim z wyjątkiem wsi Juszczyna. W ostatnich czasach usunął się od gospodarstwa i umawiał się z kilku bogatszymi gospodarzami względem nabycia od niego dworku. Ma on wielu krewnych, ale pomimo to nie ma żadnej opieki.

Z Kijowa donoszą, że w przewidywaniu cholery wszystkie miasta i miasteczka oczyszczają, ziemstwa zaopatrują się w lekarzy, zapraszając nawet studentów 5go kursu na przypadek wybuchnięcia epidemii. Na stacyach granicznych urządzono oddzielne lokale do okadzania podróżnych. W Radziwiłłowie i Wołoczyskach urządzają szpitale na 20 łóżek dla cholerycznych.

Ogrodnictwo pomiędzy włościanami. Włościanie ze wsi Zabokrzyce w powiecie Olhopolskim gubernii Kijowskiej w celu zapoznania się z udoskonalonemi sposobami kultury drzew owocowych wysłali delegata do Kijowa, który w zakładzie pana Michalskiego, kijowskiego pomologa, otrzymuje fachowe objaśnienia. Delegatem włościan jest jeden z zamożniejszych gospodarzy z Zabokrzyc.

Samobojstwa w armii niemieckiej znów są na porządku dziennym. W pruskiem, wyrtemberskiem, saskiem i bawarskiem wojsku było w maju 23, w czerwcu 25, w lipcu 22, w sierpniu 21 wypadków samobójstwa. W pierwszych czterech miesiącach roku liczba samobójstw znacznie była mniejszą, było bowiem tylko w pierwszym miesiącu 12, 17, 16 i 13 wypadków. Statystycy niemieccy pocieszają się tem, że w roku bieżącym liczba wypadków samobójstw nie może iść w porównanie z siedmiu latami przeszłemi, gdzie począwszy od roku 1879 w pierwszych ośmiu miesiącach zachodziło prawie po 200 wypadków.

Spirytyzm. Powieść historyczna we Francyi nie jest obecnie w modzie. Liche powieści historyczne nie znajdują wcale pokupu. Zwykłe środki reklamy tu nie wystarczają. Nowy więc sposób wynalazł niefortunny jakiś autor. Wydał „Epizod z życia cesarza Tyberyusza“, jakoby podyktowany jakiemuś spirytystycznemu medyum przez ducha tego cezara. Ramota ta znajdzie niewątpliwie licznych czytelników w kołach spirytystów — dla wydawcy stanie się świetnym interesem. Szkoda tylko, że Tyberyusz nie pisze po łacinie, ale po francusku.

Indyanie w okręgu Jonacatepec w Meksyku prowadzą handel żonami, sprzedając je, lub ustępując na czas pewien. W ostatnim wypadku powracają one do mężów, którzy przyjmują je z otwartemi rękami. Takiż handel prowadzą i świekrami, te jednak w nazbyt niskiej są cenie.

Z Ameryki. W Milvaukee, jak donosi *New-York Herald*, Piotr Wąsowicz z płockiego, robotnik, mieszkający na ulicy Franklina, spadł z rusztowania w kościele św. Jadwigi z wysokości 34 stóp i zabił się na miejscu.

Piwo jako środek anticholeryczny. Fachowy organ piwowarski niemiecki dowodzi, że woda studzienna często szerzy epidemię, a z tego wyprowadza wniosek, że jedynym napojem podczas cholery — jest piwo. Nie ma co mówić, rozumowanie słuszne, a szczególniej korzystne — dla piwowarów.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 28 października: Pierwszy i przedostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

W piątek 29 października: Na dochód budowy gmachu Tow. „Sokół“ w Krakowie. Drugi i ostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. — „Łapka na myszy“, komedya w 1 akcie z francuskiego, tłumaczył Marceli Zboiński. — „Marcowy kawaler“, krotochwila w 1 akcie J. Blizińskiego.

W sobotę 30 października: Po raz pierwszy „Kopacze złota“ *(Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 31 października: Po raz drugi: „Kopacze złota“ *(Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach, a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

W Poniedziałek 1 listopada: Po raz trzeci: „Kopacze złota“ (*Poudre d'or*), dramat w 4 aktach, a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Profesor Wratysław Jagicz z Petersburga, który zamianowany został w miejsce prof. Miklosicha profesorem filologii sławiańskiej na uniwersytecie wiedeńskim, miał tam 18 bm. pierwszy wykład przed licznem audytoryum, złożonem przeważnie z studentów słowiańskich. Profesor Jagicz mówił „o starosławiańskiej gramatyce.“ Odczyt przyjęto oklaskami.

— Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły, Gramatyki „Widok z okolicy Kalwaryi Zebrzydowskiej“, „Widok na górę Lanckorońską“, Trębacza „Oczekiwanie“, Dauna „Długosz“ popiersie z marmuru, „Jasiek“ popiersie z gipsu, Lipińskiego Stan. „Kalina“ pop. z marmuru, Rygiera „Rzemiosło“ popiersie z bronzu.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. Dzięki staraniom p Antoniego Wejdy, właściciela dóbr z Niecwi, ukonstytuował się w powiecie Sandeckim czwarty Zarząd powiatowy, którego przewodniczącym wybrany został ks. Antoni Pasint, proboszcz z Biegunic, zastępcą zaś przewodniczącego p. Józef Romer, właściciel dóbr z Łęki.

W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa przystąpiła Rada powiatowa rzeszowska jako członek wspierający z wkładką roczną 20 złr., a wydział Rady powiatowej w Białej wstawił na tenże sam cel do budżetu na rok 1887 kwotę 20 złr. z zapewnieniem, że i nadal to czynić będzie

Trzoda chlewna i kolej Karola Ludwika. Z powodu zarazy na Podolu zamknięto granicę wschodnią dla trzody chlewnej. Przez to ubyło cośkolwiek transportu na kolei Karola Ludwika, która mimo podniesienia taryfy lokalnej nie może się doczekać ani podniesienia się dochodu, ani giełdowej zwyżki swych akcyj. Z niewytłomaczonej pobudki szczególnie życzliwe dla tej kolei głosy, a dziwnie nierozumne podnoszą się już teraz, siląc się na poparcie podania, które zarząd tejże kolei wystosował do ministerstwa z prośbą, aby zniosło zakaz przywozu. Głosy te mają odwagę twierdzić, że zniesienie tego zakazu nie zaszkodzi, bo choroby trzody chlewnej nie są zaraźliwe. Zresztą doradzają zaprowadzenie kontumacyjnych zakładów na granicy i nie wzdrygają się przed żadnym na to wydatkiem ze skarbu państwa, byle tylko dogodzić żądaniom kolei. Jednak zachodzi tu jedna mała okoliczność, mianowicie ta, że w razie otwarcia granicy wschodniej, chociaż choroby jeszcze nie ustały, — Niemcy zamknęłyby granicę swoją, a przez to straciłby kraj, z którego trzoda w znacznej ilości idzie właśnie do Niemiec, a kolej nie zyskałaby wcale, boby handel przestał być zyskownym, gdyby się musiał ograniczyć tylko na zbyt w Wiedniu.

W głosach przemawiających na korzyść kolei, przytoczono między innemi ten argument, że towar podrożeje. Ostatni targ w Wiedniu jednak pokazał, że ten argument jest conajmniej przedwczesnym, bo nierogacizny dostarczono na targ wtorkowy — nawet z Galicyi — więcej niż zwykle, że przez to ruch handlowy był ospały, a ceny spadły.

Targowica bydła w Wiedniu niedawno uległa, jak wiadomo, zupełnej reformie przez zaprowadzenie nowego regulaminu targowego, kasy targowej i komisarzy targowych. Dawniej cały handel był monopolizowany przez kilku bogatych rzeźników i przez spólników ich, komisyonerów. Oni dyktowali ceny według własnych widoków spekulacyjnych; od nich zależeli drobniejsi rzeźnicy w mieście i na przedmieściach. Od chwili zaprowadzenia nowego regulaminu, a szczególnie od chwili otworzenia wspomnianej kasy stosunki się zmieniły. Kasę tę oddano jednemu bankowi, który w nią włożył około 3 mil. Przeznaczeniem jej jest dostarczać zaliczek zaufanym chodowcom, a kredytu rzeźnikom. Przedsiębiorstwo to, chociaż może nieco ryzykowne, jest popłatnem. I to właśnie skłoniło Radę gminną wiedeńską do odezwania się do rządu, aby tę kasę oddał miastu w administracyę, a zarazem zniósł instytucyę komisarzy targowych, t. zn. przywrócił dawnych komisyonerów, z czego w dalszej konsekwencyi powróciły dawniejsze stosunki. Odezwa Rady miejskiej, upominając się o powyższe zmiany, popiera swoje żądanie tem, że sprawa targowa powinna być rozstrzyganą i kierowaną względami lokalnemi, widocznie nie uznaje, że w tej sprawie interesowane są także przedmieścia wiedeńskie i rozliczni chodowcy, dostarczający bydła, a więc i kraje koronne. Targowica wiedeńska jest o tyle lokalną, o ile leży za terytoryum Wiednia; ma ona przez to, że dostarcza pożywienia Wiedniowi, bardzo wielkie dla gminy znaczenie, ale przez to nie przestaje mieć znaczenia powszechnego i dlatego nie powinna być traktowaną tak, jak targowice po miastach prowincyonalnych, chociaż i tu obowiązkiem rządu jest czuwać nad tem, aby wielkiej masy pospolitych konsumentów nie wyzyskiwały kółka uprzywilejone lub protegowane.

Zdaje się, że ze względu właśnie na ten interes powszechny rząd nie zezwoli na powrót do dawnych smutnej pamięci stosunków.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 21 października za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·50—8·00, Żyto nowe 5·40—5·70, Jęczmień browarny 6·50—7·00, Jęczmień na termin 5·00—5·50. Owies nowy 4·35—4·50, Konop. nasienie 9·25 do 9 50, Kukurudza prima 4·95—5·00, Kukurudza Cinquantin 5·30—5·40, Kukurudza podl. 4·80—0·00 Kopr 24·00 do 27·00, Spirytus 10.000 litrów 23·75 do 24·00.

Ceny bydła. Wiedeń, dnia 25 października. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 3457 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 835 sztuk, z Węgier 1216 i z prowincyj niemieckich 1406 sztuk.

Ponieważ na tym targu trzeba było zaopatrzyć się na dni ośm, dlatego mimo większego spędu targ był ożywiony, a ceny podniosły się o 50 ct. do 1 złr. na towarze przednim; inny towar zatrzymał ceny przeszłotygodniowo.

Płacono za galicyjskie opasowe po 55 do 60 złr., wyjątkowo po 64 złr., za węgierskie po 55 do 61 złr., za wyborowe po 62 do 65 złr., za niemieckie po 58 do 66 złr. złr. za cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Przyszły targ odbędzie się we wtorek dn. 2 listopada.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3278 sztuk po 37 do 64 złr. za 100 kilogramów; cieląt zabitych 1086 po 46 do 62 ct. i żywych 1549 po 38—54 ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 1140 po 28—46 ct. i żywych 6396 po 28—38 ct.; wreszcie świń zabitych 948 sztuk po 38—54 ct. i żywych 10 747 po 29 do 39 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

O pobycie Gadbana paszy w Sofii dochodzą nas dopiero dzisiaj bliższe szczegóły. W rozmowie ze Stambułowem oświadczył Gadban, że należałoby odroczyć Sobranie, gdyż w przeciwnym razie Turcya mogłaby wkroczyć do Rumelii, zwłaszcza jeżeli deputowani rumelijscy zasiędą w Sobraniu. Na to odpowiedział Stambułow: „Tego nie możecie uczynić. Zresztą obsadźcie także i Bułgaryę, w takim razie będziemy musieli razem uciekać do Azyi“. Po wyjeździe Stambułowa do Tyrnowy odwiedził Gadban pasza ministra spraw zagranicznych Naczewicza, i zapytywał o wynik układów w sprawie odroczenia Sobrania. Naczewicz odpowiedział, że nie może dać żadnych wyjaśnień, gdyż sprawa ta nie oparła się o ministeryum, a Stambułowa nie ma już w Sofii. Następnie odbył Gadban pasza konferencyę z Kaulbarsem.

Na mocy konstytucyi bułgarskiej będzie musiało Sobranie zająć się na jednem z pierwszych posiedzeń zatwierdzeniem regencyi. Przy dzisiejszym składzie Sobrania nie ulega wątpliwości, że Stambułow i Mutkurow zostaną przez większość zatwierdzeni; Karawełow natomiast będzie musiał prawdopodobnie ustąpić, a jego następcą będzie oczywiście jeden z członków stronnictwa narodowego. Zapewniwszy się w ten sposób, iż rządy kraju spoczywają w rękach ludzi nie ulegających postronnym wpływom, będzie mogło Sobranie odroczyć na jakiś czas wybór księcia i oczekiwać chwili, w której mocarstwa porozumieją się nareszcie co do osoby kandydata do tronu.

Wojskowy attaché przy konsulacie rosyjskim Sacharow, otrzymał wezwanie do Petersburga i opuścił już Sofię. Generałowi Kaulbarsowi polecono zaś oczekiwać w Sofii kuryera, który mu przywiezie nowe instrukcye; na razie nie dano Kaulbarsowi żadnych poleceń, gdyż rząd rosyjski obawia się, ażeby depesze wysyłane drogą telegraficzną nie dostawały się w ręce ludzi niepowołanych.

Zbliżenie się Rosyi do Turcyi, które wypadło właśnie w chwili, gdy Francya porusza znowu kwestyę egipską oddziała to na opinię publiczną w Londynie. *St. James Gazette* czyni z tego powodu następujące uwagi: Sojusz rosyjsko-turecki stanowiłby dla nas groźne niebezpieczeństwo i to nietylko ze względu na Egipt, chociaż wiemy, że Rosya i Francya namawiają sułtana, ażeby nas przy ich pomocy z tego kraju wypędził. Z przymierza kalifa z carem mogą wyniknąć jeszcze inne niebezpieczeństwa, gdyby nawet Francya do niego nie należała. A chociaż niebezpieczeństwa te nastąpić mogą dopiero w dalszej przyszłości, to jednak pewną jest rzeczą, że zawarto ugodę, kryjącą w swem łonie przerażające następstwa. Co do nas widzimy jeden tylko sposób ocalenia. Niemcy, Włochy, Austrya i Anglia powinny zawiązać ligę pokoju i oświadczyć wspólnie, że żadnemu państwu nie wolno naruszyć pokoju, jeżeli nie chce mieć do czynienia z temi czterema mocarstwami naraz. To poskutkowałoby i w Petersburgu i w Paryżu.“

Petersb. Wied. piszą: „Dziś, 21 października upływa okrągłe lat ośm od chwili, jak dyplomacya rosyjska popełniła jeden z największych błędów, uzupełniający niejako fiasko doznane na kongresie berlińskim. Dziś lat ośm, jak władze rosyjskie objęły zarząd części Besarabii ustąpionej traktatem berlińskim Rosyi, a władze rumuńskie zajęły Dobrudżę, ten naturalny trakt dla wojsk rosyjskich, prowadzący na półwysep bałkański. Ośm lat temu rękami własnej dyplomacyi postawiliśmy niezłomną przeszkodę między nami a Bułgaryą, przeszkodę, bez której wpływ nasz na księstwo, samo dziś sobą rządzące, byłby inny, inne byłyby rezultaty działalności bez wielkich zachodów i utraty krwi. Daremne byłyby skargi na to, co się stało; ale pamiętać o tem należy, żeby przy pierwszem dogodnem zdarzeniu, przy pierwszych zatargach w polityce zachodniej Europy, naprawić błąd, ofiarując Rumunii „kompensatę“ w kierunku południowo-wschodnim. Podobne propozycye w języku półurzędowym dyplomatycznym nosić zwykły nazwę „niezgodnych z lojalną, z prawą polityką Rosyi“. Ale pamiętajmy, że od roku 1856 do 1870 tak samo zapatrywało się na kwestyę rosyjskiej floty wojennej na morzu Czarnem, a od 1870 do 1876 na każdą myśl o tej części Besarabii, która dostała się nam w roku 1878.

Teraz już nawet dla półurzędowych dyplomatów jasnem się stało, że czy to w Warnie, czy na jednej z wysp w pobliżu Dardanellów, a wreszcie w Dobrudży lub gdziekolwiek indziej Rosya powinna mieć punkt oparcia dla bezpośredniego i ciągłego czuwania nad własnymi interesami w sprawach półwyspu bałkańskiego, na które bezpośredni wpływ wywierać powinna“.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Nisz, 26 października. Między serbskim ministrem spraw zagranicznych a delegatem bułgarskim dr. Stranski'm stanął przedwczoraj układ co do przywrócenia przyjacielskich dyplomatycznych stosunków.

Zamianowanie dra Stranski'ego dyplomatycznym ajentem Bułgaryi zostało już przyjęte życzliwie do wiadomości przez rząd serbski.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 października. Izba poselska przyjęła wniosek do ustawy o dalszem pobieraniu podatków aż po koniec marca roku przyszłego — bez wszelkiej rozprawy — w drugiem czytaniu. Tak samo tylko po krótkiej rozprawie projekt do ustawy o poborze rekrutów w roku przyszłym, oraz rezolucyę p. Rosera, o przedłużeniu okresu obowiązkowego stawienia się w celu dokładniejszego badania rekrutów.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do narad nad projektem o związku cłowo-handlowym z Węgrami. — Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 26 października. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Po przemówieniach wielu posłów i po mowie ministra handlu, Bacquehema, którą ze wszystkich stron Izby przyjęto życzliwie, uchwalono jednogłośnie przystąpić do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem do ustawy o przedłużeniu związku cłowo-handlowego z Węgrami.

Przy końcu posiedzenia zainterpelował p. Steinwender w sprawie zajść w Towarzystwie kolei lokalnych na Bukowinie.

Petersburg, 26 października. Ogłoszono następujący rozkaz carski, do armii i floty, datowany dnia 12 b. m. (st. stylu):

Dziś odbyło się odsłonięcie pomnika na pamiątkę wojny roku 1877 i 78. Niech ten pomnik po wieczne czasy przypomina zaparcie się i bohaterstwo wojowników, którzy przy pomocy Boga okryli sztandary rosyjskie i imię Rosyi nową sławę.

W tym dniu uroczystym zwracam się do was, komendanci, admirałowie, oficerowie, żołnierze i majtkowie mojej dzielnej armii i bohaterskiej floty, aby wam powiedzieć, iż ufam waszej niewzruszonej uległości.

Dumny jestem z waszych czynów wojennych i wraz z całą Rosyą wspominam z sercem przepełnionem wdzięcznością o waszych niezmiernych zasługach wobec tronu i ojczyzny. Niech ta uroczystość będzie dowodem, że ja i cały naród rosyjski żywimy przekonanie, iż wśród wszystkich doświadczeń, jakiemi Rosyę opatrzność może nawiedzić, rosyjska armia i flota utrzymają się zawsze na stanowisku, które zajęły dzięki waleczności i niewygasłej wojennej sławie naszych przodków, a na którem w naszych oczach chlubnie utrzymać się już potrafiły.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 paźdz. 1886.	Giełda porann.	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83.20	83 25
„ 5% papierowa nieopodat.	100 —	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	114·70
4% Renta złota węgierska	103·47	103·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	279 90	279·60
„ „ węgierskie	288·—	287·50
Londyn	—·—	9·93
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	106·75	106·50
Akcye Karola Ludwika	191.80	191·80
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	— —	110·—
Union	208·50	208·75
Bankverein	—·—	102·—
Staatsbahn	241·—	241·00
Elbethalb.	170·25	170 50
Tramway	199.—	199·50
Länderbank	216 75	216 75
Alpine	— —	22 80
Marka	61·37	61·35
Rubel	118·40	119·—
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 26 paźdz. 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	455 —
Akcye kredytowe	—·—	456 —

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podczas pożaru fabryki maszyn W. Zieleniewskiego, silny wiatr sypał gradem iskier na gontowy dach mojej realności, niebezpieczeństwo nowego pożaru było tak wielkie, że długi czas uważałem mój dom za stracony.

Wielu jednak Szanownych Panów, z narażeniem własnego życia, tak skutecznie raczyli się zająć ratunkiem, że tylko im zawdzięczam, że zapobiegli nowemu nieszczęściu, które nie wiadomo, jak groźne dla miasta mogło przybrać rozmiary.

Za tyle dowodów bezinteresownego poświęcenia, niepodobna mi wyrazić w inny sposób wdzięczności, jak tylko serdecznem „Bóg zapłać.“

Leon Kurkiewicz.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**)

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia**: osobowy godz. 7 m. 28 rano.

Z **Lundenburgu**: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Kraków, dnia 26/10 — bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Rubie papierowe rossyjskie . za 100 rubli	118 15	119 25
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 10	61 45
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20to frankówka złota	9 88	9 98
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr 100	103 50	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 2	97 25
5% Obligi komunalne . . I Emis	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	96 85
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	94 25
5% „ „ „ „ „	100 —	100 60
6% „ „ Banku hip.	100 75	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 60	100 30
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ . „ „ 100	92 50	94 —
Lwów, dnia 25/10. — bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 25	101 —
4% „ „ „ „ „ 100	96 —	97 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 80	100 20
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 10
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
5% Oblig. komun, Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 25/10. — bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 75
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 25
Wiedeń, dnia 25/10. OBLIGI DŁUGU PANSTWA — bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 35	83 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 30	84 40
4% „ „ złota . „ „ 100	114 05	114 25
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 50	100 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 80	139 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 25	139 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 30	169 70
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 35	103 50
5% „ papierowa . . „ „ 100	92 45	92 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 40	120 90
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	124 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztuk 1	118 —	118 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	30 10	30 40
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	16 30	16 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 40	102 80
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 40
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-1 „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-1 „ „ 100	100 75	101 25
6% „ „ „ „ „ 36-1 „ „ 100	99 40	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 25	124 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	100 —	100 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 40	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 20	98 4.
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 20	104 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	101 40	101 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	115 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 50	91 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	128 30	128 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 70	100 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 —	159 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 25
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 30	99 90
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 25
LOSY.		
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	177 25	178 —
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	43 50	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 75	118 25
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 75	10 —
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	108 —	108 50
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	102 20	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 —	279 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	286 75	287 25
14·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	216 —	216 40
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	863 —	865 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 200 „	208 60	208 80
22 —	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	187 75	188 25
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2310 —	2315 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	221 50	222 —
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	191 50	191 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	224 —	225 —
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	242 50	242 90
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	150 50	150 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	190 50	191 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	184 —	184 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	240 30	240 80
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	106 50	107 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	377 —	379 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 91	5 93
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 90	9 91
	20-to Markówki . . . . „ „	12 25	12 27
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
	Funty szterlingi . . . . „ „	12 48	12 53
	Banknoty włoskie . . . . „ „	49 15	49 25
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	118 25	118 75

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye,
Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.
Bizuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.
Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda kolońska i angielska.
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.
HERBATA w wyborowym gatunku.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
Wieńce na trumny i nagrobki.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, **Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.**
Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**
Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.
1490 10 100

Pomocnik

z handlu galanteryjnego lub mięszanego, biegły w ekspedycyi, potrzebny jest do handlu **Porębski & Zimler w Krakowie.** 1678 1 2

Ostrzeżenie.

Jako właścicielka dóbr Grojca i Zaborza, Wojnicza i Przybysławic z przyległościami oznajmiam, że żadnych zobowiązań i pokwitowań bez mego ogólnego, lub szczegółowego i pisemnego upoważnienia, w imieniu moim przez moich oficyalistów czynionych, nie akceptuję i akceptować nie będę. 1675 1 3

Grojec, 22 października, 1886.

Wanda z Dąmbskich Chwalibóg.

Praktykant

zamiejscowy, uczciwych rodziców, który ukończył II realne lub łacińskie klasy, znajdzie miejsce w handlu szkła i porcelany u podpisanego w Krakowie.

1676 1 2 **Wład. Tomaszewski.**

Koncertowy fortepian Streicher'a

w bardzo dobrym stanie, jest wskutek wyjazdu do sprzedania.

Wiadomość w Bazarze Königsbergera, Sukiennice, Nr. 11. 1680 2 3

Potrzebnym jest **subjekt z dobrą rekomendacyą** do zakładu zegarmistrzowskiego **A. Holik** w Krakowie, ulica Szewska, Nr. 7.
1682 1 3

Psy neufundlandzkie

roczne i dwumiesięczne **do sprzedania.**
W. P. Podgórze, Wiślna 106. I. piętro.
1577 3

Najnowsze
roboty z wełny knotowej na kołdry i t. p.
polecają
Porębski i Zimler
Kraków, Rynek główny, 8.
oraz różnego rodzaju wełny, włóczki do robót szydełkowych, drutowych, do haftu do robót smyrnańskich, w świeżych zapasach 1473 6 6

Próbki przesyłamy opłacone.

Wszech Nauk lekarskich
Dr. Józefat Komar
osiadł 1649 2 5
w Pilźnie pod Tarnowem.

Magazyn i pracownia
konfekcyj damskich
pod firmą
CIEHULSKI I GONIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Bracka, 6,
poleca
SKŁAD Okryć. Płaszczy. Paletotów. Dolmanów. Żakietów.
Zamówienia na kostiumy, wierzchy do futer i t. p. wykonuje w jak najkrótszym czasie. 1317 18 0

Ceny umiarkowane.

Restauracya w hotelu pod Różą

ulica Floryańska,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność iż przyjmuje zamówienia na **bale, wesela** i t. p. w domach prywatnych po **cenach umiarkowanych**, a w restauracyi odstępuję stałym gościom 20% od cen zwyczajnych.

Piwnica zaopatrzona
w najlepsze wina.
BULION
własnego wyrobu po 4 złr. klg. każdego czasu do nabycia.

Ferdynand Turliński,
1521 12 30 restaurator.

Zawiadamia się, iż arena dla nauki na welocypedach ukończona. **Zupełne wyuczenie jazdy na bicyklu** kosztuje **10 złr.** Zgłoszenia przyjmuje
H. NIEMETZ
w Krakowie, Sukiennice Nr. 30.
1067 16 20

Ciągnienie już w grudniu

Kincsem Losy po 1 złr. **11 losów tylko 10 zł.**

Główna wygrana gotówką

50.000 złr.

10.000, 5000 złr. z potr. 20%

4.788 wygranych.

Kincsem Losy są do nabycia przez 1678 1 0
Lotterie-Bureau des ungarischen Jockey-Club: Badapest, Waitznerg 6.

W katarach chronicznych okazały bardzo dobry skutek leczniczy Jana Hoffa oryginalne wyroby lecznicze i odżywiające z ekstraktu słodowego.

Wyleczywszy się z kaszlu i bolu w piersiach Jana Hoffa wyrobami leczniczemi i odżywiającemi z ekstraktu słodowego.

Własne słowa i podziękowanie wynalazcy wyrobów oryginalnych Jana Hoffa odżywczych i leczniczych z ekstraktu słodowego, **Janowi Hoffowi,** c. k. dostawcy nadwornemu prawie wszystkich panujących europejskich, c. k. radcy, posiadaczowi 65 najwyższych oznak i t. d. w Berlinie i Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse, Nr. 8.

Ujście-Putilla (Bukowina), 18 września 1886.

Wielmożny Panie. **Skutek pierwszej przesyłki był bardzo pomyślnym w katarze chronicznym.** Proszę znowu o przysłanie za pobraniem pocztowem 12 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 2 pudełek Jana Hoffa cukierków z ekstraktu słodowego Z uszanowaniem

1653 1 2 ***J. Gromnicki,*** proboszcz.

Ostrzeżenie przed kupnem naśladownictw!

Należy się wystrzegać omyłek wskutek podrabiania i zważać na oryginalny znak ochronny podpis i wizerunek wynalazcy Jana Hoffa. — Niżej 2 złr. nie uskutecznia się wysyłek. — **Dostać można we wszystkich aptekach. u droguistów i w wielkich handlach.**

Pierwsza, prawdziwa, uzdrawiająca czekolada Jana Hoffa z wyciągu słodowego (na niedokrewność, bladaczkę, wycieńczenie, brak apetytu i snu) otrzymała w ciągu 40-letniego istnienia przedsiębiorstwa 65 wyszczególnień. Francuska, angielska i inne czekolady nie utrzymują i nie przywracają zdrowia tak, jak zdrowotna, słodowa czekolada Jana Hoffa. Zdrowotnej czekolady zdrowia nie powinno zabraknąć w żadnem gospodarstwie.

A. KRÓLIKOWSKI

w Krakowie, Plac Dominikański, Nr. 8,
poleca swój nowo otworzony

Zakład kuśnierski

i przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu.

Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. 1494 10 10

Ceny jak najniższe.

Losy włoskiego Czerwonego krzyża gł. wyg. lirów 500.000 w złocie.
„ węgierskiego „ „ „ złr. 10.000
„ węgierskie „Basilica" „ „ złr. 50.000
prócz tego wygrane po 5.000, 2.000, 1.000, 500 złr. i t. d.

ciągnienie 1 listopada

sprzedaje po kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
JAKÓBA HOCHSTIMA
Kraków, Rynek główny, linia A—B. 558 2 3

---

6 medali zasługi i Dyplom honorowy na wszechświatowej Wystawie w Antwerpii.

Piegi, plamy wątrobowe i **opalenie słoneczne**
ustępują bezpowrotnie pod działaniem

ANTILENTTILII.

Swieżość, białość i delikatność cery uzyskuje się po kilkakrotnem użyciu ANTILENTTILII. — Cena 2 złr.

Nabyć można w sklepach własnych **J. Ihnatowicza** w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20; we LWOWIE ul. Kopernika Nr. 3; w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijak); w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego, w sklepach p. Zacharskieg i Jamrozika; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej. 969 16 0

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową mężką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

1175 35 150 **Józef Rudolf.**

Na wystawie paryskiej nagrodzona Dyplomem honorowym i Medalem srebrnym

„Brylantyna" z czarnym połyskiem

dostawcy dla armii francuskiej, kolei żelaznej, stajen Prezydenta, Magistratu, paryskiej Kompanii gazowej, władz miasta, straży ogniowej, Kompanii powozów publicz., Policyi i t. p.

Mamy zaszczyt zwrócić uwagę na naszą specyalną fabrykacyę „Brylantyny" dla utrzymania i konserwowania w dobrym stanie wszystkich skór.

„Brylantyna" składa się z materyałów tłustych, bez kwasów, witryolu, spirytusu winnego, ani koperwasu. Połysk długo trwający, nie przyjmujący wody i wilgoci, konserwuje wszystkie rodzaje skóry i nadaje im czarny połysk, nie ulegający zniszczeniu, nie brudzi rąk ani ubrania.

„Brylantyna" używa się na jakiekolwiekbądź obuwie, na skórę czarną lub lakierowaną, ma tę własność, że także konserwuje nogi podczas deszczu i wilgoci. Używa się również dla utrzymania w dobrym stanie siodeł, skór powozowych, lejc, worków podróżnych, marmurów czarnych, latarń miejskich gazowych, przeszkadza rdzewieniu i grynszpanowi na metalach i t. p.

Sposób użycia „Brylantyny".

1) Na wszystkie skóry, a szczególnie na obuwie, nałożyć na końcu szczotki bardzo mało „Brylantyny" i przetrzeć mocno, i zaraz lekko szczotką miękką, a otrzyma się czarny połysk, zaś nadzwyczajny przez lekkie potarcie bawełnianą ściereczką. Niezbędną jest szczotka nowa, lub wymyta stara, która była w użyciu do zwyczajnego szuwaksu.

2) Na skórę lakierowaną rozcierać za pomocą ściereczki bardzo małą dozę „Brylantyny" i przetrzeć ściereczką bawełnianą, aby nadać połysk.

3) Dla siodeł i t. p. trzeba mieć dwie szczotki: jednę do smarowania „Brylantyny", a drugą dla nadania połysku.

Przestrzega się nie dodawać wody, lub śliny. 1245 9 20
Puszka powinna być starannie zamkniętą.

„Amazone" dla żółtych skór.

Nasza nieprzemakająca i niezmienna „Amazone" używa się: na siodła żółte, lejce, chomonta, worki podróżne, meble, marmury, przeszkadza rdzewieniu i grynszpanowi na metalach i t. p., nie brudzi odzienia. Z dwoma ściereczkami bawełnianemi postępować należy tak samo, jak ze skórą lakierowaną.

Ceny: „Brylantyna" czarna		„Amazone" żółta	
puszka Nr. 2	10 centów	puszka Nr. 2	13 centów
„ „ 3	20 „	„ „ 3	26 „

SKŁAD GŁÓWNY W KRAKOWIE
u Wgo **Fr. Lenerta** przy ul. Sławkowskiej Nr. 6.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200 150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60.000**, w trzeciej do **70.000**, w czwartej do **80.000**, w piątej do **90.000**, w szóstej do **100.000**, w siódmej zaś względnie do **500.000**, specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. 1/4 część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień**. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30 października 1886.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

1605 4 4

Srodki lekarskie i toaletowe

wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „pod Koroną" w Krakowie.

Regenerateur jest jedynym i niezrównanym środkiem przywracającym po kilkakrotnem użyciu siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną. Użycie nader pojedyncze i pewne. Jest wielką jego zaletą, że wzmacnia porost włosów, nadając im miękkość i połysk jedwabny; nadto nie brudzi ciała ani bielizny. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct. 1446 4 0

Mydło toaletowe złożone z wyciągów ziołowych, nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Myjąc niem włosy, miękną, nadaje im połysk, niszczy i zapobiega tworzeniu się łupieżu.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski.

SALON MÓD

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie,
w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A—B.

Po powrocie z zagranicy zaopatrzyłam swój magazyn w **najświeższe kapelusze jesienne i zimowe**, oraz wykonywam **suknie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań. 1646 3 5

Ceny umiarkowane.

Zdanie
o dra Frydryka Lengiela

balsamie brzozowym.

„Racyonalnie dobrane składniki tego kosmetyku posiadają niezrównaną dobroć i skuteczność dla osiągnięcia pięknej cery. Ten balsam jest jedynym i a szybkie i zupełne przywrócenie systemu skórnego po przebytej ospie."

Dr med. Raspi.
prokurator uniwersytetu.
Wiedeń.

1570 2 0

Nabyć można dzbanuszkami po 1 złr. 50 ct. w Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece p. Fil. Neusteina, I. Plankeng.

Berneńskie materye

na gustowne
ubranie jesienne lub zimowe
w **odcinkach** dług. 3·10 metr. wystarczających na całe ubranie mężkie
za złr. 4·95 z bardzo pięknej
„ „ 7·75 „ najlepszej
„ „ 10·50 „ wybornej
prawdziwej wełny owczej

Palmerston i **Boy** na **paltoty zimowe** metr złr. **2·50** do złr. **5.—**, **pakłak** po złr. **2·25** do złr. **3.—**, **sukna damskie** metr po złr. **1·25** do złr. **2.50** rozsyła każdemu za **zaliczką pocztową**

skład fabryczny sukien

Siegel-Imhof

w Bernie (Brünn).

Oświadczenie. Materye powyższej firmy odznaczają się trwałem i gustownem wykonaniem, tudzież szczególną trwałością. Także ręczy znana rzetelność i znaczna dostawa na to, że dostarczonem będzie tylko najlepszy towar i ściśle wedle wybranego wzoru. Na żądanie rozsyłka **próbek darmo i opłatnie.** 1546 16 20

Obecnie ceny wstępu o połowę zniżone.

Przy ulicy Dietlowskiej, w wielkiej drewnianej budzie, wspaniale oświetlonej gazem, Velté go słynnie znane

10 ct. 10 ct.

Muzeum historyczne
najwięk. wystawy w Europie à la Tussot w Londynie. Między licznemi dziełami sztuki podnieść szczególnie należy **Munkaczego Chrystus przed Piłatem**, składający się z 60 figur naturalnej wielkości. 1521 2

Otwarte od godziny 4 do 10 wieczór. W niedzielę i święta cały dzień.

Nowo otworzony

KURS TAŃCÓW!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, iż dniem 15 października otworzyłam szkołę tańców oraz gimnastyki salonowej według najnowszej metody.

Na żądanie udzielam również nauki po domach prywatnych, jakoteż i pensyonatach.

Zapewniając P. T. Szanowną Publiczność, iż metoda moja odpowie w zupełności wszelkim wymaganiom, polecam się łaskawym Jej względom i pozostaję

z uszanowaniem

Amilia Antonia Machlarzewska,
1635 3 3 nauczycielka tańców.

Plac Maryacki. Nr. 3. I piętro.

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki **L. Czyńskiego**
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia. 964

Świadectwo. Z przyjemnością oświadczam, że WPana „Piernik higieniczny" zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie, będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyi szczególniej wpływa i wszelkim wymaganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem **pożywność, smak i skutek lekarstwa.**

Dr. Hubicki, c. k. nadlekarz w 11 pułku huzarów w **Wiedniu.**

Cena 20 centów za sztukę.

Do nabycia we **wszystkich** aptekach i handlach.